A. D. 1924. Nrus II.

CURRENDA

List pasterski na Wielki Post R. P. 1924.

LEON

z Bożego miłosierdzia i łaski Św. Stolicy Apostolskiej

Biskup Tarnowski

Wszystkim Wiernym Diecezji Pozdrowienie i Błogosławieństwo w Panu!

Najmilsi w Panu!

Niedawno temu otrzymałem list od jednego z robotników naszych z Francji, w którym tenże z zachwytem opisuje, jakto Francuzi w pierwszy piątek każdego miesiąca tłumnie garną się do Stołu Pańskiego — nawet małe dzieci, jak pisze, gromadnie uczestniczą we wspólnej Komunji św. Następnie wyraża żal, że u nas, przynajmniej w jego parafji, panuje pod tym względem wielka oziębłość i obojętność, że ludzie, zwłaszcza mężczyźni bardzo rzadko przystępują do Stołu Pańskiego. W końcu radzi mi w swojej naiwności i prostocie, bym nakazał wiernym w diecezji częstą Komunję św.

List ten ujął mnie swoją poczciwością i pobożnością, a zarazem ulżył nieco mej trosce o dusze tych młodych emigrantów, którzy w ostatnich czasach tłumnie wyjeżdżają do Francji za zarobkiem. Wiem bowiem skądinąd, że panuje tam zwłaszcza w niektórych okolicach wielka obojętność religijna, a nawet bezbożność, o jakiej u nas, dzięki Bogu, jeszcze nie słychać. Widocznie nasz robotnik znalazł się w jakiejś szczęśliwszej i lepszej okolicy, kiedy się tak buduje pobożnością Francuzów. Wszędzie zresztą we Francji, obok bezbożnych, żyją także gorliwi katolicy, którzy świątobliwością swego życia przyświecają całemu światu.

Tam już od dawna nastąpił rozdział społeczeństwa na dwa obozy: z jednej strony są ludzie bez wiary, nawet tacy, którzy nienawidzą P. Boga i prześladują wiernych, a z drugiej strony katolicy nietylko z metryki, jacy się u nas przeważnie trafiają, ale katolicy na prawdę, z wiarą żywą i gorącą pobożnością. A co osobliwsza, że tam przedewszystkiem ludzie na wyższych stanowiskach: uczeni, profesorowie uniwersytetów, rodziny szlacheckie i wojskowi najwyższych stopni, przyświecają niższym warstwom przykładem życia świątobliwego. Gdyby to wszyscy nasi emigranci, zapatrywali się na te piękne wzory, a nie na bezbożnych, wtenczas moglibyśmy być spokojni o ich dusze!

Ale wracając do naszego robotnika, list jego podsunął mi temat do tegorocznego orędzia pasterskiego na Wielki Post. W ciągu szeregu lat poruszałem w mych listach sprawy, które mi się wydały najbardziej potrzebne i najpilniejsze, dotychczas jednak nic jeszcze nie pisałem o największej tajemnicy naszej wiary, t. j. o Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza, nie dlatego, jakobym ją uważał za podrzędną i mniej potrzebną, tylko poprostu dlatego, że czułem się niezdolnym, by godnie o niej pisać. Lękałem się dotykać tej świętości, która wymaga nie tylko wielkiego uszanowania i czci głębokiej a pokornej, ale nadto wielkiego namaszczenia i słów płomiennych. Dłużej jednak zwlekać nie mogę z obawy, by P. Bóg nie pogniewał się na mnie za to, żem zaniedbał pouczyć moje owieczki o tej tajemnicy, która jest głównem ogniskiem kultu i życia chrześcijańskiego. Zatem przeprosiwszy Pana Jezusa Utajonego w Przenajśw. Sakramencie za śmiałość, postanowiłem podzielić się z Wami przynajmniej niektóremi myślami dotyczącemi Eucharystji. Sam P. Jezus niechaj przemawia do serc Waszych, a moje słowa nieudolne niech Mu służą za narzędzie, przez które ożywi Waszą wiarę i rozpali serca Wasze miłością ku Przenajśw. Sakramentowi Ołtarza.

Może to i zrządzenie Boże, że dopiero teraz pod schyłek mego życia, zabieram się do tego przedmiotu, może przez to moje pisanie i sam lepiej przygotuję się do wiatyku, którego gorąco przed śmiercią pragnę, a Wam wskażę jedyne i skuteczne lekarstwo na wszystkie choroby dzisiejszego świata.

I cóż Wam, najmilsi, powiem, o tej wielkiej, niepojętej i niewypowiedzianej Tajemnicy? Czyż mam Was dopiero przekonywać i dowodzić Wam, że w każdej Hostji po przeistoczeniu jest prawdziwy, żywy P. Jezus z bóstwem i człowieczeństwem; ten sam, który się narodził w betlejemskiej stajence, ten sam, który nauczał i czynił cuda, ten sam który umarł na krzyżu i zmartwychwstał, ten sam który siedzi na prawicy Ojca i stamtąd przyjdzie nas sądzić? Najmilsi, przemawiam do katolików, którzy w to wszystko wierzą, bo tę wiarę wyssali niejako z piersi macierzyńskiej, chowali się i wzrastali w cieniu Ołtarza i pod okiem P. Jezusa eucharystycznego. Byłoby to zatem dla mnie trudem niepotrzebnym, a ubliżeniem upokarzającem dla Was, gdybym Wam chciał tego wszystkiego dowodzić z Pisma św., z Ojców Kościoła czyli z tradycji. Wystarczy powołać się na to, że takie było przekonanie wszystkich wiernych, począwszy od czasów apostolskich, aż po dziś dzień. Kto tej prawdy nie uznawał, lub o niej powątpiewał, przestawał być katolikiem. Wystarczy, choćby krótko wskazać na owoce Eucharystji. Zdumiewa nas odwaga i męstwo pierwszych chrześcijan, gotowych zawsze na męczeństwo, podziwiamy heroiczne cnoty naszych wielkich Świętych — wszystko to są owoce Przenajśw. Sakramentu Ołtarza! A my sami ileżto razy doznaliśmy cudownych skutków tej Tajemnicy! Czyż po Komunji św. serce nasze przynajmniej nieraz nie pałało dziwną słodyczą i szczęściem, czyśmy się nie czuli podniesieni na duchu, silniejsi do walki z pokusami, gotowi do ofiar dla P. Boga?! — Czyż te wszystkie dziwne zjawiska dałyby się wytłumaczyć działaniem zwyczajnego chleba, gdyby tam nie było P. Jezusa?

Tę prawdę o obecności P. Jezusa w Eucharystji, którą wszyscy uznajecie, pragnę ożywić i pogłębić w sercach Waszych, radbym wszystkich pociągnąć do tej wielkiej Tajemnicy, by z niej czerpali i światło w pomroce dzisiejszego

świata i siłę w walce ze złem i lekarstwo na choroby dzisiejsze, słowem, by wszyscy z niej czerpali pełnię życia.

Trzy są zasadnicze prawdy, dotyczące Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza i odpowiednio do nich potrójny ciąży na nas obowiązek:

1. P. Jezus jest nieustannie obecny pod postacią chleba w Tajemnicy Ołtarza, a więc powinniśmy Go często odwiedzać.

2. Eucharystja jest ofiarą Nowego Zakonu, a więc mamy obowiązek gorliwie i pobożnie uczestniczyć we mszy św.

3. Przenajśw. Sakrament Ołtarza jest pokarmem duszy naszej, powinniśmy tedy często i godnie przyjmować Komunję św.

O każdym z tych obowiązków wypadałoby pisać osobno, ponieważ jednak w jednym liście uczynić tego niepodobna, przeto odrazu przychodzę do trzeciego tj. do Komunji św., gdyż ona najściślej jednoczy nas z Panem Jezusem utajonym w Przenajśw. Sakramencie i ona to stanowiła myśl przewodnią odezwy niniejszej. I tutaj znowu nie mam zamiaru przypominać Wam prawd katechizmowych o Komunji św. i przygotowaniu się do niej, pragnę tylko w duszach Waszych obudzić pragnienie gorące tego niebieskiego pokarmu, czyli zachęcić wszystkich do częstej Komunji św. A mam potemu osobliwe powody płynące z potrzeb czasów dzisiejszych.

Chyba wszyscy zdajemy sobie jasno sprawę z tego, jak smutny jest stan naszego społeczeństwa. Gdziekolwiek rzucimy okiem, wszędzie zapomnienie o Bogu i obowiązkach; samolubstwo, chciwość, rozpusta i lenistwo rozpanoszyły się jak nigdy przedtem — wślad zatem idą zbrodnie. Nigdzie niema pokoju ani w rodzinie, ani w gminach, ani w ojczyźnie, jedni zioną nienawiścią ku drugim. Chciwi bogacze wyzyskują bez serca biedniejszych, a ubodzy podnoszą w górę zaciśnięte pięści i grożą zemstą krwawą. Słowem poganiejemy i dziczejemy prawie wszyscy. Ludzkość dzisiejsza podobna do ciężko chorego człowieka, którego stan groźny, beznadziejny prawie. I przychodzą do niego przeróżni lekarze, badają chorobę, mówią o koniecznej potrzebie moralnego odrodzenia. Przepisują nawet rozmaite lekarstwa: jedni oświatę, inni pracę, jeszcze inni politykę i nowe wybory. Nie ulega wątpliwości, że chory da się uratować, gdyż Pan uczynił narody zdolne do uleczenia (ks. Mądrości I. 14), byleby powrócił do Chrystusa, który jeden posiada skuteczne lekarstwo na wszystkie choroby, a niem jest Komunja św. i to częsta, gdyż gdzie choroba cięższa tam i lekarstwo musi być silniejsze i częściej powtarzane.

Byście mię nie posądzili o przesadę, nakreślę pokrótce działanie tego lekarstwa na różne chorobliwe objawy. Najgroźniejszą chorobą dzisiejszego świata to upadek wiary; nawet u wielu takich, co jeszcze nie zerwali z Bogiem, ta wiara słabnie, nie posiada już tej niezłomnej siły przekonania, jakiej potrzeba w dzisiejszych warunkach, by stawić czoło rozlicznym błędnym opinjom i doktrynom. — Otóż Przenajśw. Sakrament Ołtarza zowie się „tajemnicą wiary“ nie tylko dlatego, że jest jedną z najprzedniejszych prawd objawienia, ale nadto wymaga największej ofiary ze strony rozumu, czyli jest tajemnicą najtrudniejszą do wierzenia. Ale za to, kto uznał tę prawdę, nie ma już żadnej trudności w przyjęciu wszystkich innych prawd przez Boga objawionych i przez Kościół, do wierzenia podanych. Nadto przy każdej Komunji św., ponawia w sobie akt wiary i ożywia i utwierdza w sobie tę wiarę, a przez częstą Komunję św. docho-

dzi do takiej jasności i pewności we wszystkich prawdach, że mu nikt tej wiary wydrzeć ani zachwiać nie potrafi. Dlatego, Najmilsi, nawołuję wszystkich do częstej Komunji św., gdyż wiara u ludzi współczesnych przechodzi ciężkie próby. Liczba odstępców rośnie nie tylko po miastach, ale i po wsiach, i u nas zaczyna się ten rozdział społeczeństwa na dwa obozy, o którym mówiłem powyżej przy wzmiance o Francji. Lękam się, że wszyscy chwiejni, obojętni i zimni nie wytrzymają tej próby; ostoją się tylko gorliwi, którzy w częstej Komunji św. wiarę swą hartować będą.

Druga choroba dzisiejszego świata to zanik miłości. Ludzie zaprzestali kochać P. Boga. Jeszcze niektórzy lękają się sądów i kar Bożych, ale mało kto zwraca się do P. Boga z miłością, chociaż to jest przecież zadanie człowieka, takie jest przeznaczenie serca ludzkiego, które, jak mówi św. Augustyn, niczem innem nie da się zaspokoić, dopóki nie odpocznie w Bogu. Zanim zaś kiedyś w wieczności połączy się z Bogiem, znajduje już tutaj na ziemi swoje szczęście w Sakramencie Ołtarza, w tem ognisku Bożej miłości, które przez Komunję św., zwłaszcza częstą rozgrzewa i zapala serca wiernych tak, iż goreją ogniem miłości ku Bogu.

Gdzie brak miłości Boga, tam niema i miłości bliźniego. I tem tłumaczy się to ciasne samolubstwo i zimny egoizm, który nie zna litości i współczucia na potrzeby i cierpienia bliźnich, tem tłumaczy się ta wzajemna niechęć jednostek, warstw, tudzież nienawiść partyjna politycznych obozów. I znowu tylko Boska Eucharystja zdoła pojednać z sobą zwaśnione serca, gdyż każdy przystępujący do Komunji św., jest ściśle obowiązany wyrzucić wszelki gniew ze swego serca i przebaczyć krzywdy i urazy. Nadto wspólny Stół Pański, zwiąże wszystkich w jednę rodzinę Bożą, jak to widzimy na przykładzie pierwszych wyznawców Chrystusa, o których tak pięknie piszą dzieje Apostolskie: „I trwali w nauce Apostolskiej i w uczestnictwie łamania chleba (czyli Komunji św.)... i wszystko mieli wspólne (III. 42. 44). a na innem miejscu: „A mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna, ani żaden z nich to co miał swem nazywał, ale im było wszystko wspólne“. (IV. 32). Oto jakie piękne owoce wspólnej Komunji św. I nie trudno to wytłumaczyć. Ludzie zazwyczaj bywają wybredni w doborze towarzystwa, a już do wspólnego stołu dopuszczają tylko bliskich i zaufanych, jakby należących do wspólnej rodziny. Otóż Stół Pański, czyli Komunja św. jest symbolem tego życia rodzinnego, obejmującego wszystkich wiernych. Uczony obok prostaczka, bogaty obok ubogiego, sługa obok pana — wszyscy w równej mierze uczestniczą w tej niebiańskiej uczcie, wszyscy czują się dziećmi Boga i braćmi między sobą. Niepodobna, aby bogaty obojętnie spoglądał na cierpienia ubogiego, albo ubogi nienawidził bogatego, jeżeli obaj obok siebie klęcząc przed ołtarzem, często karmią się tem samem Ciałem Pańskiem. Niechby tylko wszyscy często a godnie przystępowali do Stołu Pańskiego, a powtórzyłoby się to piękne widowisko z pierwszych czasów chrześcijańskich, kiedy to po wspólnej Komunji św., zasiadano do wspólnych uczt braterskich, zwanych agapami.

Do moralnego odrodzenia społeczeństwa koniecznie potrzeba jeszcze, by ludzie wyleczyli się z pychy, jaka opętała prawie wszystkich współczesnych. Każdy chce być swoim panem, niezależnym od P. Boga i przełożonych, nie chce się poddać żadnej władzy: ani rodzicielskiej, ani kościelnej, ani państwo-

wej. Co więcej: chce panować nad drugimi i dobijać się do rządów gorączkowo. Posłuszeństwo poszło w zapomnienie i pogardę tak dalece, że śmieją się z tego, kto zaleca posłuszeństwo, a prawie za dziwaka uważają takiego, który w imię Boga żąda od drugich posłuchu. Stąd to płynie ten ogólny zamęt w stosunkach naszych: rozluźnienie rodzin, powszechne zaniedbywanie obowiązków, brak wszelkiej karności. Inaczej być nie może, gdyż posłuszeństwo jest postulatem naszej natury ludzkiej i na posłuszeństwie oparł P. Bóg porządek naturalny i nadprzyrodzony. I nie będzie wśród nas pokoju, porządku i zgody, jeżeli nie złamiemy naszej pychy, i nie poddamy naszych dumnych karków w jarzmo posłuszeństwa. A gdzież znajdziemy lepszą szkołę pokory i posłuszeństwa, jak nie w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza. To wyniszczenie i niepojęte poniżenie się P. Jezusa w Eucharystyi zawstydza i kruszy naszą pychę. Kto godnie przystępuje do Komunji św., czuje całą swą nędzę i nicość, czuje się marnym robaczkiem, nie marzy o panowaniu nad drugimi, ale gotów słuchać tych wszystkich, których P. Bóg nad nimi postawił.

Tutaj słówko jeszcze do naszych niewiast i dziewcząt. Trafiają się między niemi pobożne i częściej niż mężczyźni przystępują do Stołu Pańskiego, a jednak zbyt często dla względów ludzkich i próżności, nawet przy Komunji św., nie umieją się zdobyć na pokorę i przyzwoitość w ubraniu. Słusznie biskupi w innych krajach zabronili udzielać Komunji św. tym niewiastom, które nie mogą się zdobyć na tyle odwagi, a raczej pokory, by się wyzwolić z pod tyranji mody niemądrej i nieprzyzwoitej. Niechże tedy pamiętają o tem, że jeżeli ludzie dojrzali i rozumni z politowaniem, a często nawet ze wstrętem patrzą na ich modne ubranie, to i przy Komunji św. wzrok P. Jezusa ze smutkiem odwraca się od nich. Niechże tedy przy Komunji św. ubranie ich nosi cechę pokory i prostoty, a przez częstą Komunję św. przywykną do niej i zapomną o modzie.

Jest jeszcze jedna straszna choroba dzisiejszego świata, której ulega znaczna większość ludzi, t. j. zmysłowość i idąca z niej rozpusta. Wstyd mi o niej mówić, ale nie wolno mi o niej milczeć i udawać, że jej nie widzę, kiedy rozlewa się wszędzie szerokim korytem i pochłania coraz liczniejsze ofiary. Przez nią dusze giną i niszczy się zdrowie, rozbijają się rodziny, topnieją fortuny, społeczeństwo marnieje duchowo i fizycznie, ludzie stają się bydlętami. Wszystkie ludzkie środki zawodzą; zmysłowa namiętność, okazuje się silniejszą niż wszelkie odwoływanie się do rozumu, czy też ludzkiej godności. Tylko Kościół katolicki posiada na tę chorobę lekarstwo skuteczne, a jest niem znowu Przenajśw. Sakrament Ołtarza. Kto chce wytrwać w walce z silnemi i natarczywemi pokusami, kto szczerze chce powstać z nałogów grzesznych i zastarzałych, ten musi często przyjmować Ciało i Krew Pańską. Tam jest to „wino, które rodzi dziewice", tam źródło, z którego czerpać możemy tę piękną cnotę czystości. O gdyby to zechciała zrozumieć nasza młodzież, zwłaszcza męska, która tak często pada ofiarą tej brudnej namiętności z wielką szkodą dla rodzin i Ojczyzny. Dla wielu, bardzo wielu młodzieńców niema innego wyjścia: albo będą godnie i często przystępować do Stołu Pańskiego, albo marnie gnić w obrzydliwych nałogach.

Dla całości mego postanowienia krótko jeszcze wspomnę o chciwości i żądzy bogactw, jaka pali formalnie liczne jednostki naszego społeczeństwa. O tej chorobie długo się rozwodzić nie potrzebuję, gdyż ciężkie jej następstwa odczu-

wamy prawie wszyscy w formie rosnącej drożyzny. Krótko powiem, że i z niej leczy gruntownie Przenajśw. Sakrament Ołtarza. Kto prawdziwie zasmakował w Komunji św., dla tego dobra doczesne nie mają żadnego powabu, on gotów dla miłości Pana Jezusa utajonego w Hostji wyrzec się wszystkiego, jak to czytamy w żywotach tylu Świętych.

Oto, Najmilsi, działanie Komunji św. w duszach jednostek, które leczy, odradza i uświęca. Przedstawiłem działanie tylko w ogólnych zarysach i więcej zewnętrznie; Bóg sam jeden może śledzić i ocenić tajemnicze i potężne skutki Komunji św. w głębi duszy ludzkiej. Dodać jeszcze należy, że działanie Komunji św. nie ogranicza się na jednostki. Osoba, która przyjęła Komunję św. wraca do swoich zajęć i niesie tego Pana Jezusa do swoich rodzin, do warstatów czy fabryk i tutaj staje się prawdziwem błogosławieństwem dla całego otoczenia. Ludzi, którzy często i godnie przyjmują Komunję św., otacza jakiś dziwny urok, któremu mimo woli ulegają wszyscy; są to jakby narzędzia Boże, przez które P. Bóg budzi sumienia, odwodzi od grzechu i pociąga ku Sobie. Oczywiście nie mam tu na myśli tych dusz chorobliwych, które pomimo częstych Komunji świętych rażą swe otoczenie drażliwością i złośliwością a czasem dziwactwami, gdyż takie są raczej przykładem odstraszającym a nie zachęcającym. Na szczęście są to wyjątki, które raczej zasługują na politowanie, niż potępienie.

Po tem wszystkiem, co powiedziałem, wypada mi jeszcze na zakończenie zawezwać wszystkich do gorącej wdzięczności ku P. Bogu, za ten dar nieoceniony, jakim jest Przenajśw. Sakrament Ołtarza i zachęcić do korzystania z tego daru i to nie tylko raz lub dwa do roku, ale jak można najczęściej. W dziejach kościoła katolickiego były okresy, w których częsta Komunja św. stawała się jakby konieczną potrzebą i była przez kościół z większym naciskiem polecana.

Były to chwile ciężkich prób i walk, chwile prześladowania, lub też chwile powszechnego upadku moralnego. W takich okresach wierni w częstej a nawet codziennej Komunji św. szukali siły i wytrwania w wierze i cnocie, i wsparci tą cudowną mocą, powstrzymywali zalew zepsucia i sprowadzali odrodzenie religijne i moralne ludzkości. Taki okres przełomowy przeżywamy dzisiaj, jakto wszyscy przyznają; nastaje więc dla wszystkich obowiązek częstej Komunji św. Polecają go już od dawna wszyscy mistrze życia duchownego, ale z największym naciskiem i powagą polecił częstą Komunję św. niedawno zmarły Pius X., zachęcając do niej nawet małe dzieci. Głos wielkiego Papieża, obudził w innych krajach znaczny ruch eucharystyczny, a owoce jego nie dały długo czekać na siebie. Nastąpiło spotęgowanie się życia religijnego, pojawiają się tam piękne cnoty chrześcijańskie: pobożności, poświęcenia się i ofiary, a nierzadko i wzory świętości niezwykłej. U nas niestety tylko nieliczne jednostki usłuchały wezwania Piusa X., znaczna większość wiernych, zwłaszcza mężczyzn, pozostała na to wezwanie obojętną. Dałby Bóg, by niniejsza moja odezwa wstrząsnęła sumieniami wiernych i zbliżyła naszą diecezję do Przenajśw. Sakramentu Ołtarza. Kiedy przed dwudziestu trzema laty, obejmowałem rządy diecezji, pomny na straszną odpowiedzialność, jaka mnie czeka przed Bogiem, miałem jedno gorące pragnienie, i oto się modliłem, by żadna z powierzonych mi owieczek nie zginęła. Niestety po tylu latach z bólem serca patrzeć muszę, jak wiele

z moich duchownych dzieci odstępuje P. Boga i idzie ku wiecznemu zatraceniu. Niechże przynajmniej przed śmiercią doczekam się tej pociechy, że częsta Komunja św. wychowa obok bezbożnych całe szeregi dusz prawdziwie świątobliwych, któreby wyjednały u P. Boga zmiłowanie nad naszą ukochaną diecezją i miłosierdzie dla mnie na sądzie Bożym. Amen.

Niech Was P. Bóg błogosławi: W imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

W Tarnowie, w dzień nawrócenia św. Pawła 1924

† *LEON Biskup*

UWAGA: Niniejszy list pasterski należy odczytać z ambon we wszystkich kościołach naszej diecezji w niedzielę Piećdziesiątnicę (Quinquagesima).

W sprawie Spowiedzi wielkanocnej i dyspenzy od postu.

Termin Spowiedzi i Komunji św. wielkanocnej oznaczony kan. 859, rozciagamy ninijszem na czas od I. niedzieli Wielkiego Postu, aż do uroczystości św. Trójcy włącznie.

Co się tyczy władzy rozgrzeszania od rezerwatów nam zastrzeżonych, należy uwzględnić instrukcję zamieszczoną w Kur. I. z roku 1917.

Jak w roku ubiegłym tak i obecnie nie udzielamy ogólnej dyspenzy od postu; polecamy natomiast zastosować się do następującej Instrukcji o poście:

1. Nowe prawo kościelne zachowuje dawną różnicę między postem ścisłym a wstrzymaniem się od mięsa, czyli abstynencją. Prosta abstynencja bez postu ścisłego, obowiązuje w piątki całego roku z wyjątkiem piątków Wielkiego Postu, Suchych dni, lub takich piątków, w które przypadnie jedna z wigilji niżej wymienionych, gdyż w te dni oprócz wstrzymania się od mięsa, nakazany jest post ścisły. A zatem w zwyczajne piątki całego roku wolno jeść więcej razy do sytości, byleby nie używać pokarmów mięsnych.

2. Post ścisły polega na tem, aby tylko raz na dzień jeść do sytości, a oprócz tego można przyjąć rano i wieczór lekki posiłek. Dawniej ten główny posiłek (do sytości) był przywiązany do obiadu południowego, nowe prawo pozwala przenieść go na wieczór, byleby w południe poprzestać na lekkim posiłku. Co się zaś tyczy ilości i jakości pokarmów w dzień ścisłego postu, nowe prawo pozwala trzymać się miejscowego zwyczaju.

3. Post ścisły obowiązuje:

a) we wszystkie dni Wielkiego postu, z wyjątkiem niedziel;

b) w kwartalne suchedni: we środy, piątki i soboty;

c) w 4 wigilje, a mianowicie: przed Bożem Narodzeniem, przed Zielonemi Świętami, przed Wniebowzięciem Najśw. Marji Panny i przed uroczystością Wszystkich Świętych.

4. W te wszystkie dni ścisłego postu wolno jeść tylko trzy razy dziennie i to raz do sytości. Co do jakości pokarmów wprowadza prawo nową praktykę, a mianowicie pozwala na używanie mięsa we wszystkie dni Wielkiego Postu, z wyjątkiem środy popielcowej, tudzież piątków i sobót każdego tygodnia w Wielkim Poście. Wolno zatem jeść mięso w poniedziałki, wtorki, środy (wyjąwszy popielcową) i czwartki, ale tylko raz na dzień, przy głównym posiłku, gdyż u nas nie było zwyczaju powszechnego jedzenia mięsa rano lub wieczorem w dni postne, tylko niektórzy na mocy osobnej dyspenzy jadali mięsne potrawy. W piątki i soboty Wielkiego Postu, tudzież w suche dni (środa, piątek sobota) w wigilje wyżej wymienione, a nadto w środę popielcową, obowiązuje post ścisły i wstrzymanie się od mięsa. Mamy zatem dwojaki post ścisły: jeden z mięsem, drugi bez mięsa, ale jeden i drugi dopuszcza tylko jednorazowe jedzenie do sytości i dwa skromne posiłki.

5. Jeżeli dzień postny n. p. wigilja przypadnie na niedzielę lub święto uroczyste obowiązkowe (ale nie w czasie Wielkiego Postu), to ustaje obowiązek poszczenia w tym dniu, ani też nie przenosi się postu na dzień poprzedni.

6. We wszystkie dni postne wolno używać nabiału, jaj i omasty z tłuszczu zwierzęcego.

7. Wolno przy tym samym posiłku jeść ryby i mięsne potrawy.

8. W wielką sobotę w południe kończy się post czterdziestodniowy; popołudniu zatem można jeść mięsne potrawy bez ograniczenia co do ich ilości.

9. Do zachowania abstynencji czyli do wstrzymania się od jedzenia mięsa obowiązani są wszyscy, którzy ukończyli siódmy rok, a do postu ścisłego ci, którzy skończyli 21 rok życia, a jeszcze nie zaczęli 60 roku.

10. Święta zniesione przez najnowsze przepisy nie mają przywileju znoszenia postu (np. post przypadający w dzień patrona miejscowego należy zachować).

Ponieważ powyższe przepisy postu złagodziły znacznie dawniejszą praktykę, przeto nie widzimy powodu do udzielania jeszcze obszerniejszej ogólnej dyspenzy. Komuby jednak i taki post trudny był do zachowania, może się postarać o dalsze zwolnienie. Księży proboszczów, administratorów parafji, ekspozytów i wikarych, którzy prowadzą kancelarję parafjalną, oraz katechetów względem nauczycieli i młodzieży swoich szkół upoważniamy niniejszem do udzielania dyspenz obszerniejszych; to samo prawo mają wszyscy spowiednicy, ale tylko w konfesjonale. Wszyscy ci księża chętnie przychylą się do próśb zgłaszających się po dyspenzę i pozwalać będą na jedzenie mięsa w soboty Wielkiego Postu i soboty suchedniowe, tudzież na pożywanie mięsa przy wieczornym posiłku, byleby w skromnej ilości.

W końcu dla uspokojenia sumienia wiernych oświadczamy, że ze względu na niezmiernie ciężkie warunki wyżywienia, na drożyznę i brak artykułów żywności, może każdy bez grzechu zaspokajać głód taką potrawą, jaka jest dla niego dostępną. Kto zatem nie może dostać pożywienia postnego lub go nie stać na zakupno takowego, może spożywać potrawy mięsne we wszystkie dni postne, z wyjątkiem Wielkiego Piątku. Dotyczy to zwłaszcza podróżnych i osób stołujących się w publicznych restauracjach.

Kto korzysta z dyspenzy, niech złoży ofiarę na bursy diecezjalne; ubożsi niechaj odmówią Litanję Loretańską, albo 3 Ojcze nasz, 3 Zdrowaś Marja i 3 razy: Któryś cierpiał za nas rany i t. d.

Kościół zwalniając dawną surowość postnych przepisów, nie miał wcale zamiaru uwolnić nas od obowiązku umartwienia, jakie każdemu chrześcijaninowi jest potrzebne, a w dniach Wielkiego Postu wskazane. Kto zatem może i chce, niechaj pości po dawnemu, a spełni uczynek dobry, Bogu miły, a duszy swojej wielce użyteczny.

Polecamy książkę

p. t.: „*Religja katolicka*, jej podstawy, jej źródła i jej prawdy wiary. — Rozprawy dogmatyczne". Napisał Ks. Dr Józef Sebastjan Pelczar, Biskup Przemyski. Cena egzemplarza, obejmującego 588 stronic, wynosi 750.000 Mkp., dla alumnów 500.000 Mkp.; dochód przeznaczony na cele dobroczynne. — Są to nauki dogmatyczne, przeznaczone dla ludzi wykształconych, którzy gruntowniejszego wykładu prawd religijnych wielce potrzebują. Dla Kapłanów będzie ta książka bardzo pomocna przy opracowaniu kazań.

Z KURJI BISKUPIEJ.

W Tarnowie, dnia 29 stycznia 1924.

Ks. Roman Sitko
kanclerz

† Leon
Biskup

Nakładem Kleru Diecezjalnego. Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie.